

JOLANTA SZPYRA-KOZŁOWSKA

Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie, Lublin, Polska

<https://orcid.org/0000-0002-7079-4411>

Copyright and License: Copyright by Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2021. This article is published under the terms of the Creative Commons Attribution – NoDerivatives 4.0 International (CC BY-ND 4.0) License (<https://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/legalcode.pl>).

**O JĘZYKOWEJ NIERÓWNOŚCI PŁCI I JEJ KONSEKWENCJACH.
POLEMIKA Z TEZAMI ARTYKUŁU IGNACEGO NASALSKIEGO
PT. *FUNKCJE I DYSFUNKCJE JĘZYKA INKLUZYWNEGO, ZE SZCZEGÓLNYM
UWZGLĘDNIENIEM ASYMETRII RODZAJOWEJ W JĘZYKU POLSKIM***

Słowa kluczowe: językowa nierówność płci, asymetrie rodzajowo-płciowe, język inkluzywny / równościowy, nazwy żeńskie / feminatywy.

STRESZCZENIE

Artykuł stanowi polemikę z tezami Ignacego Nasalskiego zawartymi w tekście pt. „Funkcje i dysfunkcje języka inkluzywnego, ze szczególnym uwzględnieniem asymetrii rodzajowej w języku polskim” (*Socjolingwistyka* 2020), w którym Autor twierdzi, że system rodzajowy języków, rozumiany jako (a)symetrie między nazwami męskimi i żeńskimi, ma znikomy wpływ na sytuację społeczną kobiet, czego dowodzi różna struktura rodzajowa języków arabskiego, perskiego i polskiego, nieprzekładająca się na równouprawnienie kobiet w krajach, gdzie są one używane. W związku z tym faktem Autor kwestionuje zasadność tworzenia i stosowania nowych feminatywów w polszczyźnie. W niniejszym artykule wskazano liczne uproszczenia w argumentacji Nasalskiego, a także pomijanie przez niego wielu prac przedstawiających i dokumentujących odmienny punkt widzenia. Dotyczą one nierówności płci w języku arabskim oraz badań nad wpływem języka na nasze myślenie i zachowania, a także negatywnych konsekwencji stosowania języka wykluczającego oraz korzyści z używania form o charakterze równościowym.

WPROWADZENIE

Od dwóch dekad obserwujemy w Polsce wzmożone zainteresowanie problematyką związków między językiem i płcią nie tylko wśród językoznawców, lecz także wśród socjologów, psychologów, kulturoznawców, dziennikarzy, polityków i tzw. przeciętnych użytkowników języka polskiego. W tym czasie, w ramach językoznawstwa genderowego, zwanego też lingwistyką płci¹, ukazało się kilka monografii poświęconych tej

¹ Za językoznawstwo genderowe / lingwistykę płci uznaję dział językoznawstwa kulturowego, który bada – możliwie bezstronnie – różne aspekty relacji między językiem a płcią, w tym odzwierciedlony w języku wizerunek kobiet, mężczyzn i mniejszości seksualnych, jak i specyfikę ich komunikacji. Ta dziedzina

tematyce (Karwatowska i Szpyra-Kozłowska 2005; Łaziński 2006; Nowosad-Bakalarczyk 2009; Reiter 2013; Małocha-Krupa 2015, 2018; Krysiak 2020; Szpyra-Kozłowska 2021), a także opublikowano prace wieloautorskie i bardzo liczne artykuły, których nie sposób tu wymieni². Nic zatem dziwnego, że również *Socjolingwistyka* zamieszcza opracowania dotyczące tego ważnego i interesującego zagadnienia, sytuującego się na pograniczu językoznawstwa i innych dyscyplin badawczych.

Wśród tych tekstów w tomie z 2020 roku znalazł się artykuł Ignacego Nasalskiego zatytułowany „Funkcje i dysfunkcje języka inkluzywnego, ze szczególnym uwzględnieniem asymetrii rodzajowej w języku polskim”. Autor stawia w nim pytanie, czy i w jakim stopniu struktura rodzajowa języka wpływa na realia życia społecznego, a zwłaszcza na równouprawnienie kobiet i mężczyzn. Odpowiada, że – w jego przekonaniu – wpływ rodzaju gramatycznego na nasze myślenie i sytuację kobiet jest znikomy, co ma wykazać porównanie trzech języków: arabskiego, który cechuje znaczna symetria rodzajowa między nazwami kobiet i mężczyzn, perskiego, będącego językiem bezrodzajowym, oraz polskiego z trzema rodzajami gramatycznymi, ale brakiem pełnej symetrii między formami żeńskimi i męskimi. Taka bardzo różna struktura rodzajowa trzech języków – dowodzi Autor – nie wpływa jednak na bardzo złą sytuację kobiet w krajach arabskich i w Iranie, ani też na nieporównywalnie lepsze położenie kobiet w Polsce. Skoro istnienie symetrii rodzajowej³ lub jej brak nie ma związku z realiami społecznymi, to implikacja tego faktu jest oczywista – nie należy zbyt wiele uwagi poświęcać silnym w ostatnim czasie dążeniom do tworzenia żeńskich odpowiedników nazw męskich i stosowania języka równościowego we współczesnej polszczyźnie.

W niniejszym artykule⁴ zamierzam podjąć polemikę z tymi oraz innymi tezami Nasalskiego, wykazać liczne uproszczenia w jego wywodzie i argumentacji, a także pomijanie przez niego wielu prac przedstawiających i dokumentujących odmienny punkt widzenia. W centrum uwagi znajdzie się – negowana przez Autora – kwestia wpływu asymetrii rodzajowych na rzeczywistość społeczną i relacje międzyludzkie. W pierwszej kolejności nakreślę istotne tło, jakim jest medialna debata o feminitatywach we współczesnej polszczyźnie, oraz prezentuję główne założenia językoznawstwa feministycznego. Następnie przechodzę do najważniejszych ustaleń dotyczących wpływu języka na nasze myślenie i zachowanie. Kolejna część jest poświęcona nierówności płci

ma szerszy zakres tematyczny niż językoznawstwo feministyczne, stanowiące istotną część radykalnych ideologii feministycznych i skupiające się tylko na językowej nierówności płci i postulacie jej wyeliminowania, o czym piszę w części poświęconej temu nurtowi badań.

² Pełniejszą bibliografię tych prac zamieszczam w książce *Nianieki, ministra i japonki. Eseje o języku i płci* (2021).

³ Należy dodać, że Autor rozumie rodzaj gramatyczny w bardzo wąski sposób: ogranicza to zagadnienie jedynie do nazw męskich i żeńskich, czyli do jednego aspektu systemowego, nie tyle stricte rodzajowego, ile słowotwórczego. Ten obszar jest znacznie szerszy i obejmuje wiele różnych zjawisk, w tym również o charakterze syntaktycznym i semantycznym (np. Karwatowska i Szpyra-Kozłowska 2005; Łaziński 2006; Nowosad-Bakalarczyk 2009; Szpyra-Kozłowska 2021).

⁴ Bardzo dziękuję prof. Agnieszce Małosze-Krupie i prof. Adamowi Głazowi za cenną współpracę w przygotowaniu tego artykułu.

w języku arabskim, pominiętej w omawianym tekście. Inne bardzo istotne zagadnienie, które poruszam, dotyczy licznych badań poświęconych negatywnym konsekwencjom stosowania języka nieinkluzywnego, jak też zaletom używania form o charakterze równościowym⁵.

MEDIALNA DEBATA O POLSKICH FEMINATYWACH

Problemem, który zdominował publiczną debatę o relacjach między językiem a płcią we współczesnej polszczyźnie, jest kwestia nazw żeńskich, zwana popularnie, choć nieprawidłowo, wojną o „żeńskie końcówki”⁶. Dotyczy ona, w wielkim skrócie, braku żeńskich nazw prestiżowych funkcji, tytułów i stanowisk, jak też tradycyjnie męskich zawodów, np. *premier*, *prezydent*, *konsul*, *kierowca*, *szklarz*, a także prób wypełnienia tych luk poprzez tworzenie nowych feminatywów, np. *premier* > *premera* / *premierka*, *rektor* > *rektora* / *rektorka*, *powstaniec* > *powstańczyni* / *powstanka*.

Współczesna dyskusja o feminatywach toczy się na dwóch różnych płaszczyznach: w mediach oraz w pracach językoznawczych. W tej pierwszej głos zabierają wszyscy: osoby zajmujące się polityką, dziennikarstwem, socjologią czy filozofią oraz wiele innych. W drugiej biorą udział językoznawcy. Oczywiście, poziom refleksji nie jest ten sam – w debacie publicznej wypowiadają się głównie niespecjaliści⁷, zazwyczaj w sposób bardzo emocjonalny i ideologicznie nacechowany, którzy nie mają wiedzy językoznawczej, ale skoro posługują się polszczyzną, uważają, że daje im to wystarczające kwalifikacje do zabierania głosu w kwestiach językowych. W ich wypowiedziach medialnych, oprócz rozsądnych opinii, często padają też absurdalne argumenty. Przykładowo: znana polityczka, będąca z wykształcenia filolożką klasyczną, popiera żeńską formę *ministra*, ponieważ istnieje ona w łacinie, a ponieważ może być w łacinie, to również i w polskim. Z kolei pani określająca się jako *radna*, oburza się na nazwę *prezydentka miasta*, gdyż nie ma jej w ustawie o samorządach. Najwyraźniej nie wie, że wszystkie akty prawne w Polsce są pisane z wykorzystaniem form w rodzaju męskim i że nie są postrzegane jako wzór w zakresie stosowania języka ogólnego. Jednak skoro powołuje się na ustawę, to nie powinna nazywać się *radną* tylko *radnym*, ponieważ w tym dokumencie nie ma żeńskiej formy *radna*. Przykłady tego typu można mnożyć⁸.

⁵ W polszczyźnie stosowane są różne określenia dotyczące modyfikacji języka w celu osiągnięcia równości płci, np. język inkluzywny / niewykluczający / równościowy / niedyskryminujący / antydyskryminacyjny. Istnieją też ich antonimy. Należy podkreślić, że wymienione terminy nie są dokładnymi synonimami, ponieważ wyrażają różne wartościowanie zjawisk językowych, o których tu mowa.

⁶ Chodzi tu jednak nie o końcówki fleksyjne, ale przyrostki feminatywne, takie jak *-k(a)*, *-in(i)/yn(i)*, *-ic(a)* (kończówki fleksyjne w nawiasie). Jedynie w tzw. derywacji paradygmatycznej, np. *kum* > *kuma* o zmianie paradygmatu informuje końcówka fleksyjna.

⁷ Pomijam tu liczne wypowiedzi medialne językoznawców.

⁸ Takich językoznawców – amatorów jest znacznie więcej. Niedawno jeden z polityków wyraził pogląd, że homoseksualizm jest ideologią, ponieważ kończy się na *-izm*. Można z tego wnioskować, że ideologiami są też *alkoholizm*, *debilizm* czy *wandalizm*.

W dyskusji medialnej często słychać twierdzenia o przemożnym wpływie nierówności płci obecnej w polszczyźnie na otaczającą nas rzeczywistość społeczną, w tym – na działania dyskryminacyjne wobec kobiet. Oto przykład takiej wypowiedzi:

Język może być narzędziem nie tylko słownej zabawy, ale także groźnej dyskryminacji – w wielu zawodach kobiety wciąż są przecież pomijane i niewidzialne, a ich płace wynoszą mniej niż pensje mężczyzn, wykonujących dokładnie te same zadania⁹.

Opinie przeciwne, dyskredytujące stosowanie nowych nazw żeńskich i kwestionujące ich społeczną rolę, są równie często spotykane, np. „Genderowo-feministyczna nowomowa atakuje uczelnie, tak jak opanowała już politykę (obrzydliwe feminatywy)” (Pawlas 2020). Jak wykazuję w książce *Nianiek, ministra i japonki. Eseje o języku i płci* (2021), w debacie medialnej i językoznawczej często można spotkać sprzeczne ze sobą argumenty zwolenniczek (zwolenników) i przeciwniczek (przeciwników) nowych form żeńskich.

JĘZYKOZNAWSTWO FEMINISTYCZNE

Niewątpliwie znaczący wpływ na poglądy związane z tworzeniem, stosowaniem i rolą feminatywów wywarły tezy językoznawstwa feministycznego, szczególnie popularnego na Zachodzie od lat 70. i 80. XX wieku (np. Spender 1980; Pauwels 1998; Hellinger i Bussmann 2001–2003), a następnie stopniowo wkraczającego na obszar polszczyzny (np. Herbert i Nykiel-Herbert 1986; Miemietz 1993). W początkowym okresie swojego istnienia językoznawstwo feministyczne charakteryzowało się bardzo radykalnym podejściem do językowej nierówności płci, której wszystkie przypadki rozpatrywano w kategoriach dyskryminacji kobiet poprzez język, uważany za jeden z istotnych czynników tworzących i wzmacniających ich opresję oraz za narzędzie władzy mężczyzn, a zmiany postulowane w tym względzie okazywały się powiązane z innymi formami walki o równouprawnienie kobiet. Tym propozycjom towarzyszyła wiara, że jeżeli zmienimy język, będziemy także mogli zmienić rzeczywistość. Innymi słowy: nieseksistowskie reformy języków stały się jednym z istotnych postulatów ideologicznych, u źródeł którego legło przeświadczenie o przemożnym wpływie języka na sytuację i postrzeganie kobiet. Z czasem jednak pojawiły się prace podważające ten wniosek (a przynajmniej – znacznie go łagodzące), czego przykładem jest feminizm analityczny (np. Hornsby 2000; Nussbaum 2002). Wymienione badaczki negują wpływ języka na praktykę społeczną i uważają, że „język nie jest na tyle potężnym narzędziem, aby móc kształtować rzeczywistość” (Świrczek 2016, 47)¹⁰.

Poza powyższymi radykalnymi stanowiskami wobec relacji między językową nierównością płci a jej społecznym oddziaływaniem należy również odnieść się do poglądów

⁹ <https://merytoryczny.pl/ogolne/nie-takie-feminatywy-straszne-jak-sie-je-maluje-o-tym-jak-jezyk-kształtuje-nasz-swiat/> (15 maja 2021).

¹⁰ Świrczek (2016) prezentuje trafną syntezę feminizmu analitycznego.

tych językoznawców, którzy badają związki między językiem a płcią, ale nie przyjmują założeń językoznawstwa feministycznego¹¹. Piszę o tym w następnej części artykułu.

WPLYW JĘZYKA NA MYŚLENIE, POZNANIE I ZACHOWANIA LUDZI

Od ponad 200 lat toczy się debata na temat związków między językiem a myśleniem, poznaniem i rzeczywistością, zajmująca ważne miejsce w pracach takich myślicieli, jak Wilhelm von Humboldt czy Ludwik Wittgenstein, znany m.in. ze stwierdzenia, że: „granice mojego języka są granicami mojego świata”. W pierwszej połowie XX wieku owa debata stała się głośnie dzięki publikacjom amerykańskich badaczy: Edwarda Sapira i Benjamin Lee Whorfa, a ich teorie, zwane hipotezą Sapira-Whorfa, wywołały prawdziwą burzę naukową i zaowocowały licznymi badaniami empirycznymi, mającymi za zadanie ich weryfikację. W skrajnej postaci **teoria determinizmu językowego** głosi, że język, którym się posługujemy, całkowicie determinuje naszą percepcję świata, myślenie i zachowanie. Jednakże tak radykalny punkt widzenia odrzuciła większość badaczy, dowodząca, że na kształtowanie się naszego oglądu świata wpływa – oprócz języka – wiele innych czynników¹². W słabszej wersji, zwanej **teorią relatywizmu językowego**, odrzuca się zatem determinizm językowy, ale zakłada się istnienie pewnego związku między językiem a naszym myśleniem i działaniem. Jego zakres jest jednak przedmiotem dyskusji, zwłaszcza w obrębie językoznawstwa kognitywnego, a także psycholingwistyki, socjolingwistyki, antropologii kulturowej czy językoznawstwa kulturowego. Obszerniejsze, bardziej szczegółowe omówienie tego bardzo interesującego zagadnienia przekracza jednak możliwości tego artykułu.

Z myślą o wspomnianych słynnych badaczach i myślicielach Marek Łaziński (2006, 200), w kontekście badań nad relacją między językiem a płcią, słusznie stwierdza:

Dziś, w 200 lat po Humboldcie, 80 lat po Sapirze i Wittgensteinie oraz 30 lat po rewolucji kognitywnej[...] nie można podważyć istnienia związku między strukturą języka a obrazem rzeczywistości – językowym obrazem świata. Jednak obraz świata to nie to samo, co stereotypy i uprzedzenia. Związek między strukturą języka a postawami i podświadomym nastawieniem do świata i bliźnich nie jest automatyczny.

Inaczej ujmując: we współczesnych badaniach genderowych, z wyjątkiem ich wersji skrajnych, radykalnych i nacechowanych ideologicznie, zazwyczaj odrzuca się założenie o bezpośrednim i automatycznym wpływie struktury gramatycznej języka, w tym jego systemu rodzajowego, na brak pełnego równouprawnienia kobiet np. w kwestii płac, awansu zawodowego, podziału obowiązków domowych itd. Za naiwną i idealistyczną uważa się też wiarę, że zmiany w języku mogą radykalnie wpłynąć na rzeczywistość. Natomiast wiele badaczek i wielu badaczy uważa, że nierówność płci w języku, zwłaszcza stereotypy kulturowe w nim zakodowane, są istotne dla naszego myślenia i postrzegania

¹¹ Przykładami takiego podejścia są liczne prace Kwiryny Handke, prekursorki polskich badań genderowych (np. 1989, 1995).

¹² Podsumowanie tej debaty można znaleźć w artykule Klimczuka (2013).

obu płci, ich ról społecznych czy relacji między nimi. Innymi słowy: często twierdzi się (np. Weatherall 2002; Karwatowska i Szpyra-Kozłowska 2005; Małocha-Krupa 2018; Szpyra-Kozłowska 2021), że zdecydowanie gorszy językowy obraz kobiet niż mężczyzn **podtrzymuje, wzmacnia** oraz **utrwała stereotypy i uprzedzenia genderowe**.

Z kolei Nasalski (2020, 279) wysuwa następujące twierdzenie:

Zwolennicy wprowadzania do języka feminatywów oraz usuwania asymetrii rodzajowej posługują się zazwyczaj tym samym argumentem, jaki wysuwa się wobec konieczności stosowania języka inkluzywnego. Zakłada się mianowicie, że język nie tylko opisuje, lecz także stwarza rzeczywistość. Brak asymetrii rodzajowej prowadzić ma do szeregu negatywnych zjawisk, które utrudniają kobietom udział w życiu publiczno-politycznym lub nawet je z niego wykluczają. Przekonanie to jest tyleż powszechne[.] co fałszywe. Opiera się wprawdzie na istniejących związkach języka z myśleniem, jednak wyolbrzymia ich znaczenie.

Autor artykułu nie nawiązuje do wspomnianych powyżej nurtów badań, gdy pisze o „powszechnych” przekonaniach. Nie precyzuje, o czyje przekonania chodzi, i nie odwołuje się do żadnych prac językoznawczych. Innymi słowy: polemizuje z poglądem o determinowaniu przez system rodzajowy języków sytuacji kobiet, który nie został wyrażony w większości współczesnych prac językoznawczych, często natomiast – jak wspominałam powyżej – jest głoszony w mediach przez niespecjalistów oraz z pozycji językoznawstwa feministycznego. Oczywiście, nie myli się, gdy twierdzi, że sytuację społeczną kobiet kształtują głównie kultura, religia, tradycja, sytuacja polityczno-gospodarcza itd., jak również gdy przestrzega przed mechanicznym przełożeniem wpływu systemu gramatycznego języka na rzeczywistą sytuację kobiet, ale taki uproszczony pogląd cechuje ideologicznie nacechowane postawy wobec języka, a nie – większość polskich badań językoznawczych¹³.

Ponadto należy dodać, że omawiana teza Autora nie jest nowa. Pisał o tym Łaziński (2005, 2006) w odniesieniu do bezrodzajowego języka tureckiego oraz gdy porównywał pod tym kątem języki polski, czeski i rosyjski. W konkluzji badacz stwierdza (2006, 214), że:

Kultura patriarcalna znakomicie współżyje z językami bezrodzajowymi. Większość spośród kilku tysięcy bezrodzajowych języków współczesnego świata funkcjonuje w społeczeństwach pierwotnych.

Odwoływanie się w argumentacji do języka perskiego czy arabskiego jest interesujące i wzbogacające polskie językoznawstwo, jednakże podobne przykłady znajdziemy znacznie bliżej. Wystarczy porównać czeski, ze znaczną symetrią między nazwami żeńskimi i męskimi, polski, z licznymi asymetrami w tym względzie, oraz bezrodzajowy język węgierski. Pomimo różnic w strukturze tych języków sytuacja kobiet w Polsce, Czechach i na Węgrzech, dzięki położeniu tych krajów w tej samej strefie kulturowej, jest bardzo zbliżona.

¹³ Warto także wspomnieć o tym, że w wielu pracach kwestionuje się zarówno tezę o dyskryminacji kobiet przez język, jak i pojęcie seksizmu językowego (np. Kępińska 2006; Łaziński 2006; Nowosad-Bakalarczyk 2009).

Warto również wspomnieć, że oprócz języków z trzema rodzajami gramatycznymi (np. polski, niemiecki, grecki), dwoma (np. francuski, hiszpański) oraz bezrodzajowymi (np. turecki, węgierski), są też języki o bardziej skomplikowanej strukturze rodzajowej. Przykładowo: w języku australijskim dyirbal są cztery rodzaje, a w języku hinuq używanym w Dagestanie jest ich aż pięć (np. Alvanaudi 2016). Nie ma dowodów na bezpośrednie przełożenie bardzo różnych systemów gramatycznych na kwestie równouprawnienia płci w społeczeństwach, które posługują się tymi językami.

Współczesne językoznawstwo, odrzucające determinizm językowy, przyjmuje na ogół teorię relatywizmu językowego: wykazuje w licznych pracach opartych na badaniach empirycznych wpływ struktury języka, w tym systemu rodzajowego, na nasze poznanie, konceptualizację różnych pojęć i kategoryzację świata, na nasze postrzeganie np. kolorów, czasu czy przestrzeni. Z bardzo bogatej literatury na ten temat wymienię zaledwie kilka znanych i szczególnie interesujących prac, np. Lucy (1992), Niemeir i Driven (2000), Borodinsky (2001), Levinson i in. (2002), Borodinsky i in. (2003). Nie można zatem całkowicie negować wpływu języka na kwestie genderowe – o czym obszerniej piszę poniżej.

W ramach podsumowania tej części rozważań należy stwierdzić, że zdania na temat wpływu języka na sytuację kobiet są podzielone. Z jednej strony w polskiej debacie publicznej o feminatywach i w językoznawstwie feministycznym głoszone są tezy o jego przemożnej roli w kształtowaniu realiów naszego życia, a ich konsekwencją jest dążenie do wyeliminowania językowych nierówności genderowych. Z drugiej natomiast – i do tego nurtu należy artykuł Nasalskiego – neguje się wpływ języka na praktykę społeczną. Są to, oczywiście, skrajne stanowiska, między którymi mieszczą się poglądy pośrednie, których jestem zwolenniczką.

NIERÓWNOŚĆ PŁCI W JĘZYKU ARABSKIM

Przejdę teraz do kilku uwag na temat języka arabskiego, podanego przez Autora jako przykład systemu, w którym istnieje symetria między nazwami mężczyzn a nazwami kobiet – co ma świadczyć o równorzędności płci na płaszczyźnie językowej.

Jak dowodzą jednak liczne prace (np. Hahimi 2001; Sadiqi 2003; Farwanath 2005; El Abboubi i in. 2020), ten język cechuje znaczna nierówność płci, co jednak Nasalski całkowicie pominął: w ogóle nie wspominał o ważnych przypadkach asymetrii rodzajowych. Poniżej omawiam pokrótce kilka z nich. Dla wyjaśnienia pojęć posłużę się przykładami polskimi, a następnie przytoczę ich wybrane arabskie egzemplifikacje. Ponieważ nie znam języka arabskiego, oprę się na głównie na artykułach Hahimi (2001) i Farwanath (2005)¹⁴.

1. Rzeczowniki męskie stanowią podstawę słowotwórczą, od której są tworzone formy żeńskie. Taka sytuacja ma miejsce w języku polskim, w którym nazwy kobiet przeważnie

¹⁴ Hahimi opisuje marokańską odmianę arabszczyzny i z niej pochodzą prezentowane przykłady. Należy dodać, że językiem arabskim posługuje się 250 milionów mieszkańców 22 krajów, co oznacza, że istnieją w nim liczne odmiany, nieraz znacznie się różniące.

urabiane są od nazw mężczyzn, np. *aktor* > *aktorka*, *student* > *studentka*, *wychowawca* > *wychowawczyni*. W związku z tym często uznaje się, że nazwy męskie są podstawowe (nienacechowane), a nazwy żeńskie okazują się wtórne (nacechowane). Podobnie jest w języku arabskim, w którym rzeczowniki oznaczające kobiety powstają na bazie form męskich, zazwyczaj za pomocą przyrostka *-a*, np. *walid* ‘ojciec’ > *walida* ‘matka’, *xal* ‘wujek’ > *xala* ‘ciotka’, *l-mrid* ‘pacjent’ > *l-mrida* ‘pacjentka’, *katib* ‘sekretarz’ > *katiba* ‘sekretarka’. Taka derywacja dotyczy także wielu imion, np. *Samir* > *Samira*, *Fatmi* > *Fatima*.

2. Tylko rzeczowniki męskie, a nie – żeńskie, mogą pełnić funkcję generyczną (gatunkową). Ten termin odnosi się do podwójnego znaczenia rzeczowników męskoosobowych, które są określeniami zarówno samych mężczyzn, jak i mężczyzn i kobiet. Przykładowo, w poniższych wyrażeniach:

Klient nasz pan Polak potrafi Dzień Nauczyciela

rzeczowniki *klient*, *pan*, *Polak* i *nauczyciel* użyte są w znaczeniu ogólnym obejmującym obie płcie. Takiej właściwości nie mają nazwy żeńskie, które dotyczą tylko kobiet, jak w przeróbkach powyższych zwrotów: *klientka nasza pani*, *Polka potrafi*, *Dzień Nauczycielki*. Taka podwójna funkcja rzeczowników męskoosobowych charakteryzuje większość języków (Hellinger i Bussmann 2001–2003), również język arabski. Przykładowo: *muAamiyin* to ‘mężczyźni prawnicy’, a także ‘wszyscy prawnicy, kobiety i mężczyźni’, a *muAamiyat* oznacza tylko ‘prawniczki’.

3. Jeżeli rzeczowniki męskie i żeńskie są używane łącznie, to całe wyrażenie uzyskuje rodzaj męski. Zatem w języku polskim mówimy: *kobiety i mężczyźni byli / siedzieli / rozmawiali*, a formy *kobiety i mężczyźni były / siedziały / rozmawiały* są niegramatyczne. Podobne zjawisko zachodzi w języku arabskim.

4. Oprócz wymienionych powyżej asymetrii w systemie gramatycznym języka polskiego i arabskiego, liczne nierówności dotyczą także słownictwa, frazeologii i tekstów kliszowanych, takich jak przysłowia. Bogaty materiał polski można znaleźć w książce Karwatowskiej i Szpyry-Kozłowskiej (2005) oraz Szpyry-Kozłowskiej (2021) – tutaj wymienię tylko kilka przykładów znaczących różnic semantycznych między wyrazami w parach takich, jak *tirowiec* – *tirówka*, *ulicznik* – *ulicznica*, we frazeologizmach: *chłopski rozum* – *babska logika*, czy w licznych przysłowiach negatywnie wartościujących kobiety, np. *baba z wozu*, *koniom lżej*, *u baby włos długi*, *rozum krótki*. Podobne przykłady są bardzo liczne również w języku arabskim (Farwanath 2005), np. wyrażenie *klma dl 'yalat* ‘słowo kobiety’ implikuje niedotrzymanie obietnicy, a *klma drrzal* ‘słowo mężczyzny’ ma znaczenie przeciwne. Zwrot *bnt zznqa* ‘dziewczyna uliczna’ oznacza prostytutkę, a *wld zznqa* ‘chłopiec uliczny’ to taki, który jest sprytny¹⁵. Arabskie przysłowia również przynoszą negatywne wartościowanie kobiet (z wyjątkiem matek), np. *kobieta ma pół mózgu*, *kobieta nigdy nie dotrzymuje obietnic*, *poradź się żony, ale zrób odwrotnie*¹⁶.

¹⁵ Narzucają się tu analogie do polskich wyrazów: *ulicznik* i *ulicznica*.

¹⁶ Są to moje tłumaczenia wersji angielskich, które zapewne w jakimś stopniu odbiegają od oryginałów.

Takie i inne jeszcze przykłady nierówności płci w języku arabskim¹⁷ prowadzą badaczy to wniosku, że jest on nasycony androcentryzmem i seksizmem – o czym jednak nie dowiemy się z artykułu Nasalskiego, który skupia się wyłącznie na jego jednym aspekcie, jakim jest symetria słowotwórcza między formami męskimi i żeńskimi. Jak widać, asymetrie są liczniejsze, a ich pomijanie znacznie osłabia tezę Autora o rzekomej równości płci w języku arabskim. Innymi słowy: nie można wyciągać wniosków na podstawie tylko jednego fragmentu języka, ponieważ – jak dowodzi znana filozofka feministyczna Luce Irigaray – różne języki w odmienny sposób wyrażają nierówność płci.

FUNKCJE JĘZYKA INKLUZYWNEGO I DYSFUNKCJE JĘZYKA NIEINKLUZYWNEGO

Przypomnę, że (skrótowy) tytuł artykułu Nasalskiego brzmi „Funkcje i dysfunkcje języka inkluzywnego” – należałoby się zatem spodziewać omówienia w nim zalet i wad stosowania języka równościowego. Jednakże o pozytywnych stronach takiego podejścia autor nie pisze wcale, a jedyną dysfunkcję, którą dostrzega w języku inkluzywnym, stanowi – w jego przekonaniu – brak wpływu (a)symetrii między formami męskimi a żeńskimi na sytuację społeczną kobiet. Warto zatem krótko przypomnieć korzyści ze stosowania języka niedyskryminującego, jak i wybrane ustalenia badaczy na temat negatywnych skutków różnych aspektów językowej nierówności płci, całkowicie pominiętych w omawianym artykule.

O zaletach stosowania języka równościowego napisano już bardzo wiele. Przykładowo – w broszurze pt. *Język neutralny płciowo* wydanej przez Parlament Europejski (2018) czytamy¹⁸:

Język neutralny płciowo to ogólne określenie służące zdefiniowaniu języka pozbawionego znamion seksizmu, języka, który jest inkluzywny lub równościowy. Celem języka neutralnego płciowo jest unikanie wyboru słów, które można interpretować jako tendencyjne, dyskryminujące lub poniżające, ponieważ sugerują wyższość jednej płci nad drugą. Stosowanie równościowego i inkluzywnego języka pomaga także ograniczyć stereotypy płciowe, wspiera rozwój społeczny i przyczynia się do osiągnięcia równouprawnienia płci. Używanie języka neutralnego płciowo lub języka inkluzywnego jest czymś więcej niż kwestią poprawności politycznej. Język odzwierciedla postawę, zachowanie i sposób postrzegania (kobiet i mężczyzn) oraz wywiera na nie silny wpływ.

Powyższy cytat jest na tyle wymowny, że pozostawię go bez komentarza.

Badania nad negatywnymi skutkami języka wykluczającego są w wielu krajach prowadzone od kilkudziesięciu lat, a obszerność literatury na ten temat nie pozwala nawet

¹⁷ Za względu na ograniczenia długości artykułu pomijam tu język perski. Jak dowodzą badania nad językami bezrodzajowymi, np. Hellinger i Bussmann (2001–2003), w nich także występuje nierówność płci.

¹⁸ O wadze, jaką w Unii Europejskiej przywiązuje się do stosowania języka inkluzywnego, mogłam się przekonać, gdy we wrześniu 2019 roku, na zaproszenie Sekretariatu Generalnego UE, uczestniczyłam w brukselskiej konferencji na ten temat. Przedmiotem dyskusji nie była kwestia, czy powinno się używać języka równościowego, ponieważ było to dla osób uczestniczących oczywiste, ale problem, które z dostępnych form niedyskryminujących należy wybierać.

na pobieżne ich omówienie w tym artykule. Ograniczę się zatem do zasygnalizowania tematyki wybranych publikacji. Dużo prac na ten temat powstało zwłaszcza w krajach zachodnich w latach 80. i 90., a ich przydatną syntezę można znaleźć w artykule Menegatti i Rubini (2017).

Badaczki i badacze zgodnie stwierdzają, że stosowanie form męskich z pominięciem żeńskich przyczynia się do tzw. językowej niewidoczności (wykluczenia) kobiet i wywołuje głównie męskie skojarzenia, co wykazano na gruncie wielu języków, np. angielskiego (Gastil 1991), hiszpańskiego (Nissen 2002), rosyjskiego (Doleschal i Schmid 2001), niemieckiego (Gabriel i Mellenberger 2004) czy polskiego (Bojarska 2011). Natomiast stosowanie języka inkluzywnego, obejmującego użycie form obu rodzajów lub dwurodzajowych, wyrównuje liczbę męskich i kobiecych skojarzeń.

Przywołajmy kilka przykładów takich badań. John Briere i Cheryl Lanktree (1983) przeprowadzili eksperyment psycholingwistyczny, w którym amerykańskie dzieci w wieku szkolnym poproszono o opowiedzenie historyjki na podany temat, zredagowany w trzech wersjach: z zaimkiem męskim *he* 'on', z zaimkiem trzeciej osoby liczby mnogiej *they* 'oni, one' oraz formy łączonej *he or she* 'on lub ona'. Procent opowiadań o kobietach/dziewczynkach zmieniał się w zależności od użytego sformułowania, z ich najmniejszą liczbą w pierwszym wypadku, a dużo większą w pozostałych, co wyraźnie wskazuje, że skojarzenia męskie lub żeńskie w znacznym stopniu zależne są od męskiego lub inkluzywnego ujęcia tematu.

John Gastil (1990) omawia eksperyment, w którym amerykańscy studenci i studentki czytali na głos zdania zawierające zaimek rodzaju męskiego *he* 'on' użyty w znaczeniu ogólnym i opisywali skojarzenia dotyczące przeczytanego tekstu. Gastil stwierdził, że zastosowanie tego zaimka u większości badanych prowadzi do męskich skojarzeń i z tego względu nie można go uznać za formę prawdziwie generyczną. Inne badania – np. Ng (1990, 2007) – potwierdziły te obserwacje.

Jednakże negatywne skutki stosowania języka nierównościowego, z określeniami wyłącznie męskimi, nie dotyczą jedynie skojarzeń, ale okazują się znacznie poważniejsze.

Mary Crawford i Linda English (1984) badały wpływ użycia form rodzajowych na zapamiętywanie tekstów. Grupie anglojęzycznych studentów i studentek dano do przeczytania dwa eseje, które były identyczne w treści i różniły się jedynie od strony gramatycznej. Pierwsza wersja zawierała formy męskie w znaczeniu ogólnym, natomiast druga – formy neutralne rodzajowo. Badaczki wykazały, że studentki dużo lepiej zapamiętywały fakty z tekstu neutralnego rodzajowo niż z wersji z męskimi określeniami generycznymi.

Mykol C. Hamilton, Barbara Hunter i Shannon Stuart-Smith (1992) przeprowadziły rekonstrukcję autentycznego procesu sądowego o morderstwo, w którym uczestników i uczestniczki poproszono o podjęcie decyzji, czy oskarżona działała w samoobronie. Opis wydarzeń podlegający ocenie zredagowano w trzech wersjach. W pierwszej użyto zaimka gatunkowego *he* 'on', w drugiej – połączonych zaimków *he or she* 'on lub ona', a w trzeciej – wyrazu *she* 'ona'. Uzyskane wyniki wykazały silny związek decyzji z zastosowanymi formami językowymi. W pierwszej sytuacji tylko 5 osób uznało, że była to samoobrona, w drugiej – 16, a w trzecim – 11.

Ważnym nurtem dociekań są badania dotyczące oddziaływania form językowych użytych w ogłoszeniach o pracy. Jak wykazano (np. Bem i Bem 1973; Stout i Dasgupta 2011; Horvath i Schesny 2016), ogłoszenia zredagowane w rodzaju męskim mają zniechęcający wpływ na potencjalne kandydatki, które często rezygnują z ubiegania się o pracę, ponieważ uznają, że nie mają szans na jej otrzymanie. Użycie języka inkluzywnego przekłada się natomiast na większe zainteresowanie kobiet takimi ogłoszeniami. Warto w tym miejscu dodać, że w wielu krajach (np. w Unii Europejskiej, USA, Kanadzie, Australii) wydano ustawy nakazujące redagowanie ogłoszeń o pracy w sposób równościowy.

Przejdźmy teraz do wybranych badań prowadzonych na gruncie rodzimym. Interesujący eksperyment psycholingwistyczny przeprowadziła Katarzyna Bojarska (2011), aby sprawdzić, czy w języku polskim męskie formy generyczne w równym stopniu odnoszą się do kobiet i do mężczyzn. Jest to ważne, ponieważ – jak stwierdza autorka – gdyby tak rzeczywiście było, nie istniałby powód i potrzeba wprowadzania języka równościowego. Badanie Bojarskiej miało na celu ustalenie, czy wśród użytkowników i użytkowniczek języka polskiego występuje różnica w sposobie rozumienia komunikatów zredagowanych dwojako: w rodzaju męskim i inkluzywnych, z uwzględnieniem zależności od płci osób uczestniczących w badaniu oraz stereotypów kulturowych związanych z użytymi określeniami. Zadanie 104 studentów i studentek polegało na sporządzeniu dwóch rysunków na wylosowane tematy i nadaniu imion oraz nazwisk narysowanym postaciom. Tematy były sformułowane albo w rodzaju męskim (np. *Lekarz internista przyjmuje pacjenta*) albo w sposób inkluzywny (*Internist/k/a przyjmuje pacjenta/kę*). Badaczka poddała następnie analizie 482 rysunki. Pod wpływem tematu w rodzaju męskim zarówno kobiety, jak i mężczyźni rysowali znacznie więcej postaci męskich niż żeńskich¹⁹. Język inkluzywny sprzyjał natomiast wyrównywaniu proporcji między płciami prezentowanych postaci. W podsumowaniu Bojarska (2011, 63) stwierdza:

W świetle wyników badania nie można utrzymać potocznej tezy, zgodnie z którą wszyscy ludzie wiedzą, że męskie formy rodzajowe odnoszą się w równym stopniu do mężczyzn, jak i do kobiet. Rzeczywiście, są one odbierane jako w pewnym stopniu generyczne, ale wyraźnie ukierunkowują one skojarzenia płciowe odbiorców w kierunku męskim.

Warto również przypomnieć artykuł Szpyry-Kozłowskiej (2012), w którym autorka relacjonuje badanie rozumienia form męskich w zamierzeniu mających odnosić się do obu płci przez dzieci ze szkoły podstawowej (w trzech grupach wiekowych). Obejmowało ono zdania zaczerpnięte z ich podręczników z męskimi rzeczownikami gatunkowymi (np. *Dla archeologa każdy odnaleziony przedmiot jest cenny.*), przymiotnikami (np. *Bądź uczciwy i tolerancyjny.*) i czasownikami w rodzaju męskim (np. *Czego dowiedziałeś się z wiersza?*). Okazało się, że dzieci, zarówno dziewczynki, jak i chłopcy, przeważnie przypisywały tym formom znaczenie wyłącznie męskie, a w klasie VI, wśród 12-latków

¹⁹ Należy dodać, że na część odpowiedzi znaczny wpływ miały stereotypy związane z „męskimi” i „kobiecy” zawodami.

i 13-latków, liczba poprawnych odpowiedzi wyniosła zaledwie 54%. Przeprowadzone badanie wykazało zatem szkodliwy wpływ stosowania wszystkich typów generycznych form męskich na ich rozumienie przez dzieci w szkole podstawowej. Szczególną trudność sprawiało dziewczynkom odniesienie wyrazów *kolega* i *koledzy* do siebie i – jak wynika z wypowiedzi nauczycielek uczących w młodszych klasach – na polecenia w rodzaju: *omów problem z kolegą* albo nie reagowały na nie wcale, albo prosiły o wyjaśnienie, kto ma takie zadanie wykonać.

W ostatnio wydanej monografii (2021) dowodzę, że stosowanie – zamiast feminatywów – męskich nazw w odniesieniu do kobiet, ma jeszcze wiele innych negatywnych konsekwencji, ponieważ często skutkuje językową niewidocznością i wykluczeniem kobiet, niejasnością wielu tekstów i wypowiedzi, „wygumkowywaniem” kobiet z historii, sprzeczną z fleksyjnym charakterem polszczyzny nieodmiennością takich rzeczowników, zaburzeniami związków zgody rodzajowej, dwuznacznością niektórych wyrażen, zafałszowanym obrazem rzeczywistości historycznej i współczesnej, jak też niezamierzonymi absurdami (*pracownik w ciąży, rodzic karmiący piersią*). Jednakże zastosowana w książce argumentacja jest zbyt obszerna, aby można ją było tutaj szczegółowo omówić, a osoby zainteresowane tą i innymi kwestiami językoznawstwa płci odsyłam do jej lektury.

Można zatem stwierdzić, że publikacje przytoczone w tej części, oparte na badaniach empirycznych, okazują się zgodne co do negatywnych skutków stosowania form rodzaju męskiego w odniesieniu do kobiet, jak również w kwestii zalet używania języka inkluzywnego. Bojarska (2011), relacjonująca wybrane prace na omawiany temat, stwierdza:

Wyrażono zaniepokojenie, że generyczny rodzaj męski wzmacnia androcentryczny ogląd świata, sprzyja zmniejszaniu dostępności poznawczej kategorii kobiet i wzmacnia postrzeganie komunikatów generycznych (np. ogłoszeń o pracy, konkursów na różne stanowiska) jako odnoszących się zasadniczo do mężczyzn. [...] To z kolei może przekładać się na zachowania i wybory życiowe, a więc utrwalać społeczne wykluczenie kobiet.

W rodzimej dyskusji o tworzeniu i stosowaniu nazw żeńskich padają także inne argumenty o zaletach języka inkluzywnego z ich udziałem, np. feminatywy wzbogacają język, pozwalają na sprecyzowanie płci osób, o których mowa, i usprawniają komunikację językową (Miodek 2007), nazwy męskie często skutkują pominięciem wkładu kobiet w życie społeczne i polityczne (można tu przypomnieć o dyskusji medialnej na temat określenia kobiet – uczestniczek powstań), a brak żeńskich odpowiedników męskich zawodów sprzyja podtrzymywaniu stereotypów o gorszych kobiecych i lepszych męskich zawodach. Żadne z wymienionych źródeł i ustaleń w nich przywołanych nie znalazły się w artykule Nasalskiego.

W argumentacji Autora zabrakło również wrażliwości na odczucia wielu kobiet, które poprzez dominację form męskich i brak ich wielu żeńskich odpowiedników w polszczyźnie często mają poczucie krzywdy, niesprawiedliwości i wykluczenia. Warto w tym kontekście przywołać najnowszą odsłonę debaty o stosowaniu wyrazów *Murzyn* / *Murzynka*. O ile jedni uważają, że nie ma w nich nic złego, sami zainteresowani,

organizujący akcję: *Don't call me Murzyn* (nie nazywajcie mnie „Murzynem”), według Marka Łazińskiego²⁰ „w zdecydowanej większości traktują to słowo jako obraźliwe”. Badacz wyjaśnia również, że „stereotypizacja osób czarnoskórych jest w polszczyźnie wyjątkowa” i podkreśla, że „warto uszanować wrażliwość odbiorców”. Z myślą o poszanowaniu wrażliwości innych należy stosować język równościowy, który nie obraża, nie stygmatyzuje i nie dzieli ludzi na lepszych i gorszych. I nie chodzi tu o sztuczną i odgórnie narzuconą poprawność polityczną, tylko o to, aby każdy czuł się dobrze w swoim języku i z językiem używanym przez innych.

INNE UWAGI

Pozostało jeszcze kilka innych aspektów artykułu Ignacego Nasalskiego, których nie chciałabym pozostawić bez komentarza.

Moje zastrzeżenia budzi konstrukcja artykułu, w którym istotne kwestie są pomijane – o czym była już mowa we wszystkich wcześniejszych częściach – a znacznie mniej ważnym zagadnieniom Autor poświęca nadmiernie wiele miejsca. Przykładowo: w tym kilkunastostronicowym tekście aż na czterech udowadnia coś, co do czego nie ma wątpliwości – wykazuje, że sytuacja kobiet w krajach arabskich i Iranie jest dużo gorsza niż w Polsce. Wystarczyłoby odwołanie się do kilku publikacji na ten temat, bez zbędnej szczegółowej prezentacji tego dobrze znanego zagadnienia.

Obszerny fragment opisuje proponowane zmiany równościowe w języku angielskim, którego artykuł nie dotyczy, a część zatytułowana „Język inkluzywny w Polsce” zajmuje się głównie użyciem wyrazów *Cygan* i *Rom*²¹, a pomija – istotne dla wyводу – propozycje modyfikacji genderowych w polszczyźnie zawarte np. w pracach Koniuszaniec i Błaszczkowskiej (2003), Małochy-Krupy i in. (2013) Bańki, Linde-Usiekiewicz i Łazińskiego (2020) czy obecne w broszurze pt. *Język inkluzywny*, wydanej przez Sekretariat Generalny Rady Europejskiej (2018).

Nie rozumiem też, czemu ma służyć dość długi wywód na temat od dawna dobrze znanego i wielokrotnie opisywanego faktu, że rodzaj gramatyczny rzeczowników jest w znacznym stopniu arbitralny i zależy od języka. Wyrazy takie jak *słońce*, *księżyc*, *życie* czy *śmierć* różnią się rodzajem gramatycznym w różnych językach, co widać w personifikacjach i stereotypizacjach tych pojęć. Przykładowo: żeńska polska *śmierć* to kostucha, a w niemieckim bardzo chudy mężczyzna. Nasalski pisze o tym, po pierwsze, bez odwoływania się do jakiegokolwiek prac poświęconych temu zagadnieniu, jakby to były jego własne obserwacje. Po drugie, nie dość, że jest to dobrze znana kwestia, to

²⁰ Stanowisko Marka Łazińskiego przyjęła 26 października 2020 roku Rada Języka Polskiego, https://rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1892%3Amurzyn-i-murzynka (25 marca 2021).

²¹ Ignacy Nasalski poświęca część artykułu nazwie *Cygan*, która – jak twierdzi – zdaniem niektórych osób narodowości romskiej nie jest obraźliwa, tak jak nie jest negatywna w pracach Ficowskiego. Nie są to jednak argumenty trafione, ponieważ to właśnie środowiska romskie zabiegały o niestosowanie określeń *Cygan* / *Cyganie*, a powoływanie się na terminologię stosowaną przez Ficowskiego kilkadziesiąt lat temu nie jest aktualne dla polszczyzny trzeciej dekady XXI wieku.

jeszcze nie wiąże się ona logicznie z tematem artykułu, którym jest – przypominam – język inkluzywny i jego dysfunkcje.

Na końcu Autor wyraża przekonanie o anachronicznym już charakterze dyskusji o feminitywach, w której przecież – skoro pisze o tym artykuł – sam bierze udział (2020, 291):

[...] zachodzące na świecie coraz szybsze i głębsze zmiany nie służą dychotomicznemu podziałowi społeczeństwa na kobiety i mężczyzn. Podczas gdy w Polsce dyskutuje się o symetrii językowej i równości dwóch płci, na świecie mówi się już od dawna o kilku, czasem kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu rodzajach płci (*transgender, agender, bigender, cisgender, queer, gender fluid, intersex, pangender* itd.), a słowa określające kobiety i mężczyzn, w tym także zaimki osobowe, zostają uznane za niepożądane w obiegu społecznym z racji tego, że klasyfikują świat na dwie rozłączne i nieprzystające do nowej rzeczywistości kategorie. Do Polski jak na razie docierają zaledwie echa tej debaty, ale dyskusja o feminitywach już wkrótce stanie się anachroniczna.

Faktycznie, w wielu krajach niewiele się obecnie dyskutuje o feminitywach, a to z tego względu, że problem języka równościowego został tam już w znacznym stopniu rozwiązany przed 30–40 laty. Ponieważ Polska do nich, niestety, nie należy, feminitywami warto i należy się zajmować – co oczywiście nie stanowi przeszkody w badaniach nad językiem mniejszości nieheteronormatywnych, które to prace też są w Polsce prowadzone²².

PODSUMOWANIE

Polemika przedstawiona w tym artykule ukazuje odmienne perspektywy w postrzeganiu i ocenie zagadnienia nierównorzędnosci płci w języku. Nasalski wyraża pogląd o znikomym wpływie omawianej kwestii na sytuację kobiet w społeczeństwach posługujących się językami o różnych strukturach rodzajowo-gramatycznych. Natomiast w niektórych środowiskach są głoszone przeciwstawne tezy o przemożnej roli językowej nierówności płci na otaczającą nas rzeczywistość i relacje międzyludzkie. Jak starałam się wykazać, obydwie stanowiska mają skrajny charakter i nie uwzględniają argumentów i racji drugiej strony sporu. Innymi słowy, obie perspektywy przyjmują nadmiernie uproszczone podejście do relacji między językiem, płcią a rzeczywistością. Wyrażam przekonanie, że najbardziej uzasadniony i właściwy jest kompromis, w którym należy odrzucić zarówno skrajny determinizm językowy, jak i twierdzenie o nieistotności form językowych w kształtowaniu relacji społecznych. Powtórzę raz jeszcze, że brak równości płci w języku przede wszystkim podtrzymuje, wzmacnia i utrwała szkodliwe stereotypy oraz uprzedzenia genderowe, które mogą przełożyć się na rzeczywiste działania krzywdzące kobiety. Natomiast stosowanie języka inkluzywnego sprzyja przeciwdziałaniu tym negatywnym zjawiskom.

²² Warto w tym miejscu wspomnieć niedawno wydaną książkę Tomusza Łukasza Nowaka (2020) o socjolekcie gejów.

Niewątpliwie w polskim językoznawstwie potrzebna jest pogłębiona, merytoryczna i pozbawiona aspektów ideologiczno-emocjonalnych dyskusja nad problematyką genderową, w tym nad kwestią języka równościowego, oparta nie na spekulacjach i subiektywnych przekonaniach autorów i autorek, ale na dobrej znajomości literatury przedmiotu, na solidnych badaniach zarówno samej materii języka, jak i na rzetelnej empirycznej weryfikacji twierdzeń dotyczących jej oddziaływania i skutków. Mam nadzieję, że takich prac będzie powstawało coraz więcej.

BIBLIOGRAFIA

- Alvanaudi, A. 2016. „Aspects of the meaning of gender”. *International Journal of Language and Culture* 3 (1): 56–67.
- Bańko, M., J. Linde-Usiekiewicz, i M. Łaziński. 2020. *Rekomendacje dotyczące języka niedyskryminującego na Uniwersytecie Warszawskim*. <https://uw.edu.pl/wp-content/uploads/2020/01/pkt-3-rekomendacje.pdf> (25 marca 2021).
- Bem, S., i D. Bem. 1973. „Does sex-biased job advertising «aid and abet» sex discrimination?”. *Journal of Applied Social Psychology* 3: 6–18.
- Bojarska, K. 2011. „Wpływ androcentrycznych i inkluzywnych płciowo konstrukcji językowych na skojarzenia z płcią”. *Studia Psychologiczne* 49 (2): 53–68.
- Boroditsky, L. 2001. „Does language shape thought?: Mandarin and English speakers’ conceptions of time”. *Cognitive Psychology* 43 (1): 1–22.
- Boroditsky, L., L. Schmidt, i A. Phillips. 2003. „Sex, syntax and semantics”. W *Language in the mind: Advances in the study of language and thought*, red. G. Dedre, i S. Goldin-Meadow. Cambridge, MA: MIT Press, 61–79.
- Briere, J., i Ch. Lanktree. 1983. „Sex-role related effects of sex bias in language”. *Sex Roles* 9: 625–632.
- Crawford, M., i L. English. 1984. „Generic versus specific inclusion of women in language. Effect on recall”. *Journal of Psycholinguistic Research* 13 (5): 373–381.
- Doleschal, U., i S. Schmid. 2001. „Doing gender in Russian: Structure and perspective”. W *Gender across languages: The linguistic representation of women and men*, red. M. Hellinger, i H. Bussmann. Amsterdam: John Benjamins, 253–282.
- El Abboubi, Z., A. Bouyhmani, i M. Derdar. 2020. „Sexism in Moroccan Arabic: Gender differences in perceptions and use of language”. *Journal of Applied Language and Culture Studies* 3: 215–230.
- Farwanath, S. 2005. „Male/female representation in Arabic”. W *Gender and the language of religion*, red. A. Jule. London: Palgrave Macmillan, 41–56.
- Gabriel, U., i F. Mellenberger. 2004. „Exchanging the generic masculine for gender-balanced forms – the impact of context valence”. *Swiss Journal of Psychology* 63 (4): 273–278.
- Gastil, J. 1990. „Generic pronouns and sexist language. The oxymoronic character of masculine generics”. *Sex Roles* 23: 629–643.
- Hahimi, A. 2001. „Shifting sands. Language and gender in Moroccan Arabic”. W *Gender across languages: The linguistic representation of women and men*, red. M. Hellinger, i H. Bussmann. Amsterdam: John Benjamins, 42–59.

- Hamilton, M.C., B. Hunter, i S. Stuart-Smith. 1992. „Jury instructions worded in the masculine generic: Can a woman claim self-defence when «he» is threatened?”. W *New directions in feminist psychology: Practice, theory and research*, red. J.C. Christer, i D. Howard. New York: Springer, 169–178.
- Handke, K. 1989. „Styl kobiecy we współczesnej polszczyźnie kolokwialnej”. *Studia z Filologii Polskiej i Sławińskiej* 26: 5–24.
- Handke, K. 1995. *Polski język familijny*. Warszawa: Polska Akademia Nauk, Instytut Slawistyki.
- Hellinger, M., i H. Bussmann, red. 2003. *Gender across languages: The linguistic representation of women and men*. Amsterdam: John Benjamins.
- Herbert, R.K., i B. Nykiel-Herbert. 1986. „Explorations in linguistic sexism: A contrastive sketch”. *Papers and Studies in Contrastive Linguistics* 21: 47–85.
- Hornsby, J. 2000. *Feminism in Philosophy of Language. Communicative Speech Acts*. W *Cambridge Companion to Feminism in Philosophy*, red. M. Fricker, i J. Hornsby. Cambridge: Cambridge University Press.
- Horvath, L.K., i S. Szcesny. 2016. „Reducing women’s lack of fit with leadership? Effects of the wording of job advertisements”. *European Journal of Work and Organizational Psychology* 25: 316–328.
<https://merytoryczny.pl/ogolne/nie-takie-feminy-straszne-jak-sie-je-maluje-o-tym-jak-jezyk-kszaltuje-nasz-swiat/> (15 maja 2021).
- Inkluzywna komunikacja*. 2018. Rada Unii Europejskiej. Sekretariat Generalny. https://www.consilium.europa.eu/media/35436/pl_brochure-inclusive-communication-in-the-gsc.pdf (25 marca 2021).
- Jaworski, A. 1986. *A linguistic picture of women’s position in society*. Frankfurt: Peter Lang.
- Język neutralny płciowo w Parlamencie Europejskim*. 2018. Parlament Europejski. https://www.europarl.europa.eu/cmsdata/187107/GNL_Guidelines_PL-original.pdf (25 marca 2021).
- Karwatowska, M., i J. Szpyra-Kozłowska. 2005. *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Kępińska, A. 2006. *Kształtowanie się polskiej kategorii męsko- i niemęskoosobowości. Język wobec płci*. Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Klimczuk, A. 2013. „Hipoteza Sapira-Whorfa – przegląd argumentów zwolenników i przeciwników”. *Kultura – Społeczeństwo – Edukacja*, 1 (3): 165–181.
- Koniuszaniec, G., i H. Błaszowska. 2003. „Language and gender in Polish”. W *Gender across languages*, t. 3: *The linguistic representation of women and men*, red. M. Hellinger, i H. Bussmann. Amsterdam: John Benjamins, 259–286.
- Krysiak, P. 2020. *Nazwy żeńskie we współczesnej leksykografii polskiej i francuskiej*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut.
- Levinson, S.C., S. Kita, D. Haun, i B.H. Rasch. 2002. „Returning the tables: Language affects spatial reasoning”. *Cognition* 84 (2): 155–188.
- Lucy, J.A. 1992. *Grammatical Categories and Cognition: A Case Study of the Linguistic Relativity Hypothesis*. New York: Cambridge University Press.
- Łaziński, M. 2005. „Czy gramatyka może przeszkadzać w rozmowie kobiety i mężczyzny?”. W *Bariery i pomosty w komunikacji językowej Polaków*, red. J. Bartmiński, i U. Majer-Baranowska. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 119–146.
- Łaziński, M. 2006. *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Małocha-Krupa, A. 2018. *Feminywum w uwikłaniach językowo-kulturowych*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut.
- Małocha-Krupa, A., P. Hołojda, P. Krysiak, i W. Pietrzak. 2013. *Równościowy savoir-vivre w tekstach publicznych*. Warszawa: Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania.
- Małocha-Krupa, A., K. Hołojda, M. Śleziak, i P. Krysiak. 2015. *Słownik nazw żeńskich polszczyzny*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Menegatti, M., i M. Rubini. 2017. *Gender bias and sexism in language*. <https://oxfordre.com/communication/view/10.1093/acrefore/9780190228613.001.0001/acrefore-9780190228613-e-470> (14 marca 2021).
- Miemietz, B. 1993. *Motivation zur Motion. Zur Bezeichnung von Frauen durch Feminina und Maskulina im Polnischen*. Frankfurt: Peter Lang.
- Mills, S. 2008. *Language and sexism*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Miodek, J. 2007. *Słowo jest w człowieku*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Nasalski, I. 2020. „Funkcje i dysfunkcje języka inkluzywnego, ze szczególnym uwzględnieniem asymetrii rodzajowej w języku polskim”. *Socjolingwistyka* 34: 275–294.
- Ng, S.H. 1990. „Androcentric coding of man and his in memory by language users”. *Journal of Roles* 18: 159–169.
- Ng, S.H. 2007. „Language-based discrimination: Blatant and subtle forms”. *Journal of Language and Social Psychology* 26: 106–122.
- Niemeir, S., i R. Driven, red. 2000. *The evidence for linguistic relativity*. Amsterdam: John Benjamins.
- Nissen, U.K. 2002. „Gender in Spanish: Tradition and innovation”. W *Gender across languages: The linguistic representation of women and men*, red. M. Hellinger, i H. Bussmann. Amsterdam: John Benjamins, 251–279.
- Nowak, T.L. 2020. *Język ukrycia. Zapisany socjolekt gejų*. Kraków: Universitas.
- Nowosad-Bakalarczyk, M. 2009. *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Nussbaum, M. 2002. *Women and Human Development*. https://www.researchgate.net/publication/275014013_Martha_C_Nussbaum_Women_and_Human_Development_The_Capabilities_Approach_Women_and_Human_Development_The_Capabilities_Approach (20 maja 2021).
- Pauwels, A. 1998. *Women changing language*. London – New York: Longman.
- Pawlas, J. 2020. „Prawo bez znaczenia”. <https://solidaryzm.eu/2020/12/23/prawo-bez-znaczenia-jerzy-pawlas/> (15 maja 2021).
- Sadiqi, F. 2003. *Women, gender, and language in Morocco*. Leiden – Boston: Brill Academic Publishers.
- Spender, D. 1980. *Man-made language*. London: Routledge.
- Stout, J.G., i N. Dasgupta. 2011. „When he doesn't mean you: Gender-exclusive language as ostracism”. *Personality and Social Psychology Bulletin* 37 (6): 757–769.
- Szpyra-Kozłowska, J. 2012. „«Omów problem z kolegą». Percepcja form męskoosobowych przez dzieci w wieku 8–13 lat”. W *Oblicza płci. Język – kultura – edukacja*, red. M. Karwatowska, i J. Szpyra-Kozłowska. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 139–150.
- Szpyra-Kozłowska, J. 2021. *Nianiek, ministra i japonki. Eseje o języku i płci*. Kraków: Universitas.
- Świerczek, M. 2016. Czy język ma wpływ na dyskryminację kobiet? Feminizm analityczny. *Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Humanistyczne* 15 (4): 45–55.
- Weatherall, A. 2002. *Gender, language and discourse*. London – New York: Routledge.
- Woźniak, E. 2020. *Przełomowe dwudziestolecie. Lata 1918–1939 w dziejach języka polskiego*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

On Gender-unfair Language and Its Consequences. A Discussion with Ignacy Nasalski's Claims in *Functional and Disfunctional Aspects of Inclusive Language with Particular Focus on Gender Asymmetry in Polish*

Keywords: gender inequality in language, linguistic gender asymmetries, inclusive / gender-fair language, personal feminine nouns.

ABSTRACT

The paper argues with the claims presented in I. Nasalski's article entitled "Functions and dysfunctions of inclusive language with a particular focus on gender asymmetry in Polish" (*Socjolingwistyka* 2020), according to which grammatical gender systems, understood by the Author as (a)symmetries between masculine and feminine personal nouns, have negligible effect on women's social situation as proved by different gender structure of Arabic, Persian and Polish, which does not correspond to women's rights in the countries where these languages are spoken. Consequently, the Author questions the need to form new feminine nouns in Polish. The present paper points to many simplifications in Nasalski's reasoning as well as his failure to refer to numerous studies which offer different points of view in the gender asymmetry debate. They concern various aspects of gender inequality in Arabic, the influence of language on our thinking and behaviour, and particularly the negative impact of gender biased language and advantages of using gender-fair language.